

Adam Kupaj

GROM I BŁYSKAWICA SONOSFERA MORZA

Rozdział I Przed Burzą

"Grom i Błyskawica: Sonosfera Morza" - reportaż słuchowiskowy współfinansowy ze środków Ministerstwa Obrony Narodowej w ramach Otwartego Konkursu Ofert Nr ew. 09/2025/WD/DEKiD



Ministerstwo
Obrony Narodowej



POSTACI:
NARRATOR
STARY WIARUS
MATKA

GŁOS 1: Karolina Bednarek

GŁOS 2: Adam Mortas

GŁOS 3: Adam Kupaj

GŁOS 4: Konrad Michalak

EKSPERCI
ALEKSANDER GOSK
TOMASZ MIEGOŃ

PODNIOSŁY TEMAT MUZYCZNY INACZEJ – GŁÓWNY TEMAT CAŁEGO
SŁUCHOWISKA.

UWERTURA
WYKONAĆ PEKIN!

NARRATOR: Kiedy 30 sierpnia 1939 roku, dokładnie o godzinie 12:50, z wieży sygnałowej Dowództwa Floty na Oksywiu przekazano rozkaz „wykonać Pekin” — nikt jeszcze nie wiedział, że tym samym rozpoczyna się coś więcej niż tylko manewr taktyczny.

Trzy okręty – *Błyskawica*, *Grom* i *Burza*. Ponad pięciuset marynarzy. I jedno pożegnanie z ojczyzną, której nie dane będzie im bronić. Pekin” oznaczał nie tylko zmianę pozycji floty, ale także początek tułaczki wojennej Polskiej Marynarki. Komandor porucznik Roman Stankiewicz, dowódca dywizjonu, natychmiast wezwał na pokład *Błyskawicy* dowódców pozostałych jednostek. W mesie odczytano rozkaz. Nastąpiło krótkie, oficerskie pożegnanie. Wzniesiono toast — za tych, co odpływają i tych, co zostają...

GŁOS 2: Wrócimy...

GŁOS 4: Wracajcie!

NARRATOR: Trzy sylwetki przesuwali się powoli ku otwartemu morzu. Na tle bladego nieba rysowały się wyraźnie maszty, wieże dział i pochylone kominy...

Podniosła muzyka

INTRO

W audiosferze pojawiają się chaotyczne nagłówki z gazet z epoki, na chwilę przed wojną.

GŁOS 3 - Katastrofa jeszcze nie nadeszła. Niebezpieczeństwo nie zostało zmniejszone. **GŁOS 4** - Premier Chamberlain o sytuacji w Europie.

GŁOS 2 - Rząd Polski potępia metodę oszczerstw stosowanych przez Trzecią Rzeszę

GŁOS 1 - Hitler – nie cofnie się nawet przed Wojną!

GŁOS 4 Wielka Brytania u boku Polski – doniosłe przemówienie premiera Chamberlaina, który jeszcze raz podkreśla zdecydowane stanowisko Anglii

GŁOS 3 - Zbrodnicza akcja dywersantów niemieckich

GŁOS 2 Swobodny dostęp do morza zablokowany – władze hitlerowskie w Gdańsku stosowaniem terroru

GŁOS 1 - W Berlinie rozstrzygają się losy pokoju – Hitler zwleka z wypowiedzeniem ostatniego słowa

GŁOS 4 Powszechna mobilizacja!

GŁOS 3 Panika w Gdańsku!

GŁOS 1: Anglia niezachwianie stoi przy Polsce

GŁOS 3: Do naszej opowieści zaprosiliśmy ekspertów, których wiedzą się posłużyliśmy, aby możliwie najdokładniej przybliżyć historię ORP GROM i ORP BŁYSKAWICA. Na podstawie źródeł pisanych stworzyliśmy i odegraliśmy fikcyjne sceny w których występują profesjonalni aktorzy. W audycji biorą udział: Tomasz Miegoń – dyrektor Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, wieloletni dziennikarz telewizyjny, autor filmów dokumentalnych i programów cyklicznych o tematyce historycznej, oficer pokładowy floty cywilnej oraz Aleksander Gosk – Zastępca Dyrektora Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, publicysta morski, propagator historii, edukacji morskiej, animator i działacz społeczny.

SCENA 1 **STARY WIARUS**

Dźwięki morza. Atmosfera kawiarniana.

STARY WIARUS

Były najpiękniejsze. Grom i Błyskawica. Dumne, szybkie. Nie służyłem na nich, nie byłem marynarzem. Ale stałem kiedyś na nabrzeżu, gdy wpływały do portu – szare sylwety z białą pianą za rufą. Wiedziałem, że patrzę na coś niezwykłego. Bo to nie były tylko okręty – to była potęga. Każdy nit, każda śruba – jak rzeźba ze stali. Grom zatonął. Błyskawica przeszła przez piekło, ale przetrwała. Dziś stoi w Gdyni – jako pomnik. A ja... ja wciąż mam przed oczami ten moment, gdy przecinały fale. I dziś wam o nich opowiemy....

CODA TEMATU MUZYCZNEGO

SCENA 2 **PIERWSZY KOMENTARZ EKSPERCKI**

Dobre przejście dalej.

NARRATOR: Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku Polska nie miała wyjścia – trzeba było stworzyć marynarkę wojenną niemal od zera. Początki floty wojennej dał dekret Naczelnika Państwa z listopada 1918 roku. Kilka przejętych torpedowców po flocie niemieckiej. Potem improwizacja. Brak strategii był widoczny od początku. Planów było wiele, ale najczęściej były one nierealne – oderwane od rzeczywistości finansowej i geopolitycznej.

WYPOWIEDZI EKSPERTÓW

NARRATOR: Budowa postępowała szybko i bez takich zahamowań jakie swego czasu opóźniły budowę „Wichra” i „Burzy” we Francji. Rok po rozpoczęciu kadłub kontrtorpedowca nr. 1800 był gotów do zwodowania. Odbyło się ono w dniu 20 lipca 1936 roku, a Matką Chrzestną była Pani Wanda Poznańska, żona konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie:

GŁOS 1: Płyn po morzach i oceanach, sław imię polskiego stocznio-wca i marynarza, przynoś chwałę Rzeczypospolitej Polskiej. Nadaję ci imię GROM...

GŁOS 4: W dniu 11 maja 1937 r. nastąpiło podpisanie protokołu przyjęcia okrętu przez przewodniczącego Komisji Odbiorczej, po czym została podniesiona polska Bandera, a Komandor porucznik Stanisław Hryniewiecki ogłosił załodze:

GŁOS 3: Z chwilą podniesienia biało-czerwonej bandery na maszcie *Groma*, okręt ten stał się własnością Rzeczypospolitej Polskiej. Od tej pory obowiązuje na nim polskie prawo, polski honor i polska służba. To już nie jednostka stocznio-wa — to część Marynarki Wojennej. Część Ojczyzny.

NARRATOR: W chwilę później „Grom” wypłynął do Polski, do Gdyni.

SCENA 3 **GDYNIA – POWITANIE**

Tę scenę zaczyna Mazurek Dąbrowskiego z oddali.

GŁOS 2: Słońce stoi wysoko nad horyzontem. Polskie wody terytorialne rozpoznają swój nowy cień. Po raz pierwszy na horyzoncie pojawia się sylwetka okrętu, jakiego dotąd nie znała Marynarka Wojenna Rzeczypospolitej. To on. „Grom” – nowy, potężny niszczyciel zbudowany specjalnie dla Polski, zmierza w stronę ojczystych brzegów. Załoga w gotowości. Maszyny pracują jak szwajcarski zegarek. Wita go Bałtyk i biało-czerwona bandera powiewająca dumnie na maszcie. Maj 1937 roku. Bałtyk.

(DŹWIĘK: gwizd syreny, szum morza, okrętowy silnik)

GŁOS 1:

Szanowni Państwo! Proszę spojrzeć w stronę latarni rozewskiej – oto nadpływa „Grom”! To nie jest tylko okręt – to symbol naszej ambicji, naszych marzeń o nowoczesnej flocie!

GŁOS 4:

Jest z nami torpedowiec „Podhalanin”! Na jego pokładzie oficerowie Marynarki, przedstawiciele rządu, działacze morscy. Gdy okręty zbliżyły się do siebie na odpowiednią odległość wyciągnięto sygnał powitalny. „Grom” podziękował w ten sam sposób! Migają światła! Jakież to wzruszające...

(MUZYKA: dyskretna orkiestracja – dęte instrumenty, akord triumfalny)

NARRATOR: Z chwilą przybycia do Gdyni „Grom” wszedł w skład dywizjonu niszczycieli, do którego kilka miesięcy później, 1 grudnia 1937 roku dołączyła „Błyskawica”. Bliźniaki w chwili wejścia do służby pod biało-czerwoną banderą były jednymi z najsilniejszych okrętów na świecie, a z pewnością nie miały sobie równych na całym akwenie bałtyckim. Czas zaczął upływać na szkoleniu załogi oraz ćwiczeniach zespołowych, których celem było nadrobienie zaległości. Urozmaiceniem monotonii służby w tym okresie był udział w uroczystościach związanych ze Świętem Morza oraz udział w wizycie dyplomatycznej w Kopenhadze.

Chwila beztroski. Może jakiś temat duński, zabawy, radość. I potem zmiana energii.

SCENA 4 **SYTUACJA POLITYCZNA**

STARY WIARUS: Sytuacja polityczna zaczęła się ponownie pogarszać i dywizjon utrzymywany był w stałej gotowości bojowej, a jego okręty w dzień i w nocy patrolowały wody oblewające Półwysep Helski. Coraz częściej w strefie upoważniającej Polskę do otworzenia ognia zaczynały się pojawiać niemieckie samoloty rozpoznawcze i okręty wojenne. Mieszkańcy Gdyni żyli... Żyliśmy... w nieustannym strachu i niepewności...

GŁOS 1: Dziś rano samoloty niemieckie znowu przeleciały. Nisko. Tak nisko, że szyby zadrżały, a mały Kuba wbiegł do kuchni, myśląc, że to burza. Ale nie... To nie burza. To coś gorszego. W nocy nie mogłam spać. Coś wisiało w powietrzu. Jakby cały świat wstrzymał oddech. Ptaków nie słysząc. Dzieci bawiły się ciszej niż zwykle. A ja... ja tylko patrzyłam w sufit. Mówił, że patrolują w nocy. Że Grom jest gotowy. A ja wiem, że jego głos był twardszy niż zazwyczaj. Tak, jakby coś przeczuwał. Gazety nie piszą nic nowego. Ale sąsiadka mówiła, że ludzie w porcie nie śpią od trzech nocy. A ja? Ja stoję tu, jak co dzień i obieram ziemniaki. Bo dzieci trzeba nakarmić. Bo przecież życie toczy się dalej... prawda? Ale dziś... dziś w tej ciszy coś jest. Niech wojna się nie zacznie. Jeszcze nie teraz. Jeszcze nie dziś.

SCENA 5 **BECK**

<https://www.youtube.com/watch?v=sepbDGP964A>
<https://www.youtube.com/watch?v=sepbDGP964A>

Zmiana aury – takie przejście, które przenosi nas do innego świata.

GŁOS 2: Po otwarciu posiedzenia przez marszałka Sejmu prof. Wacława Makowskiego, na trybunę wszedł witany owacyjnie oklaskami, min. spraw zagranicznych J. Beck:

GŁOS 4: Proszę o ciszę, proszę o ciszę!

GŁOS 3 Wysoka Izbo!

„Układ polsko-niemiecki z 34 roku był układem o wzajemnym szacunku i dobrym sąsiedztwie, i jako taki wносił pozytywną wartość do życia naszego państwa, do życia Niemiec i do życia całej Europy. Z chwilą jednak, kiedy ujawniły się tendencje, ażeby interpretować go bądź to jako ograniczenie swobody naszej polityki, bądź to jako motyw do żądania od nas jednostronnych, a niezgodnych z naszymi żywotnymi interesami koncepcji stracił swój prawdziwy charakter. Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, na pewno na okres pokoju

zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata ma swoją cenę, wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna. Tą rzeczą jest honor."

REPORTER: Tak mówił Józef Beck – Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej. Mocno. Prosto. Z dumą.

SCENA 6

EKSPERCI

NARRATOR: Lato 1939 roku było dziwne. Duszne, ciche, napięte jak lina przed zerwaniem. W portach – jakby czas przestał płynąć normalnie. Marynarze – na pokładach, pod pokładami, w wiecznej gotowości – z twarzami twardymi jak stal.

GŁOS 2: Pостоje w portach były bardzo rzadkie, służba na okrętach jak na stopie wojennej („wachty bojowe”), obserwacja i pogotowie przeciwlotnicze bezustanne, a zwolnienie załogi na ląd następowało jedynie na kilka godzin i to tylko za dnia. Wszyscy po trochu odczuwali już pewne zmęczenie wojennymi warunkami służby, w zamian nie mając żadnej satysfakcji, gdyż nie wolno było strzelać do natrętnych niemieckich lotników i motorówek ustawicznie towarzyszących nam, gdzie byśmy się nie ruszyli. Tak samo bezsilnie trzeba było przyglądać się, jak Niemcy posyłali do Prus Wschodnich całe korowody statków pełnych wojska i materiału wojennego. A już prawdziwa wściekłość ogarnęła nas wszystkich, kiedy pewnego poranka, stojąc na redzie helskiej, zobaczyliśmy, że niemiecki pancernik „Schleswig-Holstein” wchodzi za pozwoleniem Rządu Rzeczypospolitej do portu gdańskiego, witany owacyjnie przez zhitleryzowaną ludność.

Eksperci o OPERACJI PEKING

SCENA 7

OPERACJA PEKING

NARRATOR: Była godzina 14:15, kiedy Błyskawica, Grom i Burza odkotwiczyły z redy Oksywia, wyszły na wody zatoki i w szyku torowym skierowały się na Hel.

STARY WIARUS: Był to niezapomniany widok. Popołudnie było słoneczne, bardzo pogodne i owiane świeżą, północno-wschodnią bryzą. Zauważyliśmy szare sylwety naszych niszczycieli, uwieńczone pióropuszcami gęstego dymu i odrywające się od ciemnych zarysów oksywskiego wzgórza. Na tle kłębow dymu, ściętych nisko nad kominami wskutek wiejącej bryzy i dużej szybkości okrętów, z grzywami u dziobów i spienionymi śladami torowymi za rufą — dywizjon wyglądał groźnie i malowniczo. Sierpniowe słońce wydobywało jaskrawo białe czapki zgromadzonych na pomostach oficerów. Jakkolwiek nie wiedzieliśmy, dokąd niszczyciele idą, nie ulegało wątpliwości, że rozwijają one pełną moc, co w czasie pokojowym nie zdarzało się zbyt często. Uderzał brak „Wichra” oraz fakt, że o jakiegokolwiek podróży dywizjonu niszczycieli nic się przedtem we flocie nie mówiło. Dlatego czuliśmy podświadomie, że z tymi okrętami żegnamy się na długo.

NARRATOR: Tymczasem prowadzony przez Błyskawicę dywizjon przeszedł przez wody zatoki i zaczął okrążać półwysep. Przy dużej szybkości okrętów z ich kominów wydobywały się gęste kłęby dymu, które przy lekkim powiewie wiatru uformowały ciemną warstwę; odgrodziła ona dywizjon nieprzenikalną zasłoną od Gdańska. Dywizjon obrał kurs na Szwecję. Teraz dowódca dał polecenie zawiadomienia załóg o istocie rozkazu Pekin:

GŁOS 3: Marynarze. Przyszła chwila, której nikt z nas nie chciał, ale do której byliśmy przygotowywani od miesięcy. „Wykonać: Pekin” - Oznacza jedno: opuszczamy polskie wybrzeże. Okręty Dywizjonu udają się do Anglii. Bałtyk – nasze morze – dziś musimy zostawić za rufą. To decyzja trudna, wiem. Ale nie jest to ucieczka. To ruch strategiczny. Naszym zadaniem jest przetrwać, by walczyć dalej. Zachować siłę floty, by nie dać jej roztrzaskać w pierwszym uderzeniu. Grom, Błyskawica i Burza – nie możemy ich stracić. Ani was.

Wiem, że zostawiacie tu domy, bliskich. Wiem, że wśród was są ci, którzy chcieli bronić kraju do końca. Ale musimy przetrwać. Przetrwać. Dotrzemy do Anglii, połączymy siły z flotą brytyjską i wrócimy do walki, gdy przyjdzie czas. Nie jesteście już tylko załogą. Jesteście nadzieją Rzeczypospolitej. Niech żyje Polska!

MARYNARZE: NIECH ŻYJE POLSKA!

SCENA 8 **REJS**

NARRATOR: Kiedy dywizjon znajdował się niedaleko cieśnin duńskich, w pobliżu latarniowca „Falsterborev” nastąpiło nowe spotkanie, tym razem z niezidentyfikowanymi okrętami wojennymi idącymi z cieśnin kursem południowym Polscy dowódcy sądzili wprowadzić, że to są okręty duńskie, ale okręty te również płynęły zaciemnione, co powinno wzbudzić uzasadnione podejrzenie i ostrożność, zwłaszcza, że była to noc, ale – jak wiadomo – „w nocy wszystkie koty są szare”

GŁOS 2: Na pomoście panuje cisza podkreślana przez szmery i dzwonki torpedowych i artyleryjskich przekładników, które grają w pełnej gotowości. Lufy dział obrócone na lewą burtę. Padają krótkie, przytłumione komendy oficera kierującego ogniem. Rozpoznaje głos Bachowskiego. Nie ma w nim podniecenia i nerwowości. Spokojnie podaje kąt kursowy, wskazuje cel... Zostają tylko do powiedzenia dwa krótkie słowa: „Otworzyć ogień!”

GŁOS 4: Wzrok oswaja się z ciemnością. Spoglądam w tamtą stronę i — choć z trudem — dostrzegam gołym okiem trzy sylwetki idące niedużą chyba szybkością w kierunku przeciwnym niż my. Teraz na pomoście zalega już zupełna cisza, mącona jedynie szumem wody za burtą.

GŁOS 2: Mijają sekundy, które wydają się minutami. Patrzymy na tamtych już w kierunku za rufą. Mijają „Groma”, mijają „Burzę” i wreszcie rozplývają się w ciemnościach za rufami naszych okrętów. W głosie Hessa i Buchowskiego, zarządzających odbój alarmu dla artylerii, brzmi nutka rozczarowania. Wiem, że pragnęli wydania komendę: „Pal!”

NARRATOR: Oba zespoły minęły się. Dopiero po latach polscy oficerowie i marynarze mieli się dowiedzieć, że napotkane przez dywizjon 20 minut po północy z 30 na 31 sierpnia 1939 roku okręty były niemieckie...

SCENA 9 **CORAZ BLIŻEJ ANGLI**

Dźwięk rejsu, fale, szybkość, silniki.

NARRATOR: Nad ranem 1 września morze i niebo były puste. O godz. 7 rano przez pokładowe głośniki okrętów dywizjonu rozległy się słowa wypowiedziane przez spikera Polskiego Radia:

GŁOS 3: Halo, halo, tu Warszawa i wszystkie rozgłośnie polskiego radia. Dziś rano o godzinie 5 minut 40 – oddziały niemieckie przekroczyły granicę polską łamiąc pakt o nieagresji. Zbombardowano szereg miast. Za chwilę usłyszysz państw o komunikat specjalny:

GŁOS 2: A więc wojna! dziś wszelkie sprawy i zagadnienia schodzą na plan dalszy. Całe nasze życie, publiczne i prywatne przestawiamy na specjalne tory, weszliśmy w okres wojny. Cały wysiłek narodu musi iść w jednym kierunku. Wszyscy jesteśmy żołnierzami. Musimy myśleć tylko o jednym - walka aż do zwycięstwa!"

NARRATOR: Wśród załogi zapanowało ogromne podniecenie i wielka zawziętość, i chęć do walki.

SCENA 10 **ANGLIA**

Pojawia się motyw angielski. Przejście.

NARRATOR: Niedługo potem nadleciał samolot z brytyjskiej służby przybrzeżnej, Był to znak, że – dążący na umówione przed świtem miejsce spotkania z flotą brytyjską – dywizjon znajduje się już w zasięgu Royal Navy. W umówionym czasie nastąpiło spotkanie.

DOWÓDCA: Kilka minut przed godz. 13, dokładnie na 30 milach morskich na wschód od wyspy May Island, leżącej u wejścia do Firth of Forth, wyłoniły się z mgły sylwetki dwóch starych kontrtorpedowców angielskich: HMS „Wanderer” i „Wallace”.. Krótkie powitanie, zapoznanie się, wymiana ostatnich wiadomości z wojny w Polsce, pierwsze rozmowy w mało przez nas używanym języku – i ruszyliśmy. Prowadził „Wallace”, my za nim w szyku torowym. Mgła robiła się coraz gęstsza – tak, że musieliśmy wydatnie zmniejszyć szybkość. Szliśmy dosłownie w nieznane. Dopiero krótko przed godziną 17.30 rozjaśniło się trochę, zarysowały się kontury Edynburga i zarzuciliśmy kotwicę na redzie pod Leith.

NARRATOR: Dywizjon polskich kontrtorpedowców był w sojuszniczej, ale podówczas neutralnej jeszcze Anglii...

KONIEC ROZDZIAŁU PIERWSZEGO